Przystanek historia

https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/aparat-bezpieczenstwa/130041,Podwojna-gra-mistrza-kierownicy-Niezwykla-historia-dr-Jacka-Jurzaka-i-CIA.html



Zdjęcia z rewizji dot. Jacka Jurzaka (fot. z zasobu AIPN)

ARTYKUŁ

Podwójna gra mistrza kierownicy. Niezwykła historia dr. Jacka Jurzaka i CIA

OKRES HISTORYCZNY

(1970-1980) Od Gdańska do Gdańska (1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: PAWEŁ SKUBISZ 16.11.2026

Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku amerykański wywiad doświadczył w Polsce ludowej prawdziwej czarnej serii. Kolejni agenci zwerbowani przez Centralną Agencję Wywiadowczą (CIA)

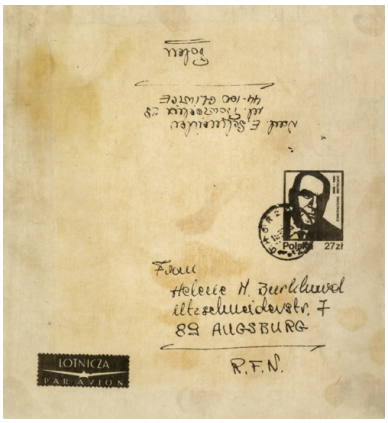
wpadali w ręce kontrwywiadu Służby Bezpieczeństwa.

W centrali w Langley zastanawiano się, gdzie leży błąd. Z perspektywy wydaje się, że najsłabszym ogniwem amerykańskiej machiny szpiegowskiej okazał się rutynowy system łączności, oparty na utartych schematach korespondencji listowej oraz niedoskonale zakamuflowanych skrytkach kontenerowych.

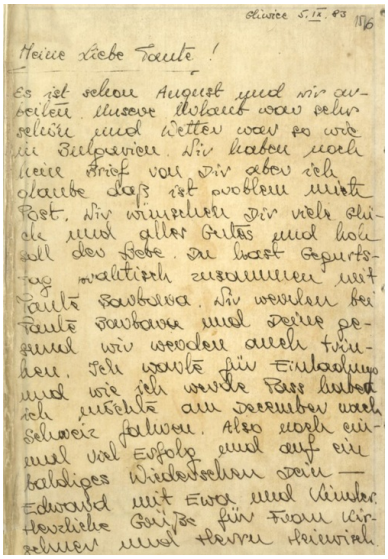
Właśnie ten powtarzalny schemat doprowadził „bezpiekę" na trop niezwykłej postaci w historii szpiegostwa. Utalentowanego naukowca, działacza „Solidarności", a zarazem mistrza Polski w wyścigach samochodowych, czyli dr. inż. Jacka Jurzaka.

Listy do Augsburga i kryptonim „Silesia"

Dekonspiracja Jurzaka nastąpiła wiosną 1984 r. Wówczas funkcjonariusze Biura „W" MSW, zajmujący się perlustracją korespondencji, przechwycili kilka listów wysłanych z Polski do Augsburga w RFN na adres Heidi Krapf i Helen Burkhardt. Listy te już na pierwszy rzut oka wydawały się niespójne. Stanowiło to klasyczny przykład korespondencji z treścią utajoną. Kiedy kolejną przesyłkę, wysłaną przez anonimowego nadawcę do Niemiec Zachodnich, poddano specjalistycznym badaniom chemicznym, okazało się, że zawiera ona tajnopis sporządzony przy użyciu nowoczesnej kalki sympatycznej.



Korespondencja do Helen Burkhardt (z zasobu AIPN)



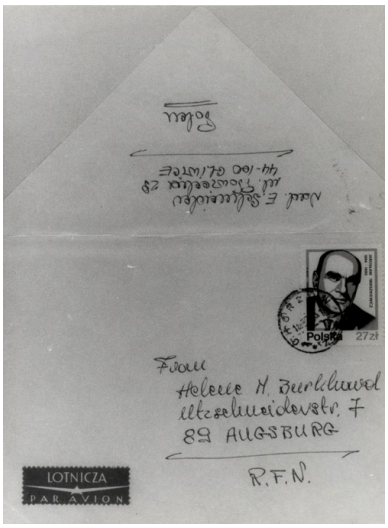
Korespondencja do Helen

Burkhardt (z zasobu AIPN)

W treści utajonej agent donosił swoim zachodnim mocodawcom o zasadach wcielania robotników do Rezerwowych Oddziałów Milicji Obywatelskiej (ROMO), prosił o kwotę „2000” na podróże po krajach bloku wschodniego oraz narzekał na trudności z uzyskaniem paszportu do państw zachodnich. SB wszczęła więc Sprawę Operacyjnego Sprawdzenia o kryptonimie „Silesia”.

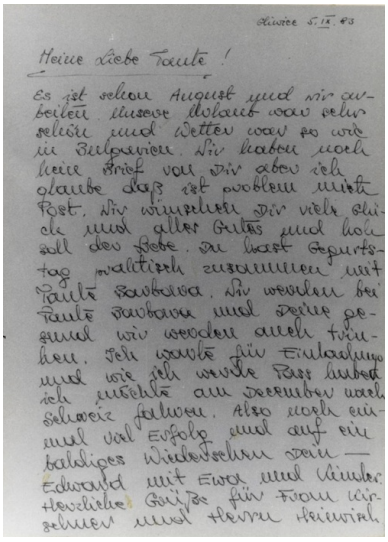
Początkowo podejrzewano współdziałanie z BND, czyli z wywiadem RFN. Dlatego prowadzenie sprawy powierzono funkcjonariuszom Wydziału III Departamentu II MSW, odpowiedzialnego za kontrwywiad po linii niemieckiej. Kolejne ujawniane tajnopisy wysyłane do Augsburga, zakres zainteresowań szpiegowskich, sposób przygotowania informacji za pomocą specjalistycznej kalki sympatycznej, a przede wszystkim – nadawanie zaszyfrowanych audycji radiowych z amerykańskiej bazy w Wittlich w Nadrenii-Palatynacie, doprowadziło do reorientacji pierwotnych założeń poczynionych przez SB. Uznano, że nadawca informacji działa na rzecz CIA.

Wydatnej pomocy przy odczytywaniu kolejnych listów udzieliło KGB. Było to zadanie niezwykle trudne ze względu na nowoczesny sposób sporządzania treści utajonej przy pomocy wspomnianej, zaawansowanej chemicznie kalki sympatycznej. Z dalszych tajnopisów wynikało, że agent o pseudonimie „Michał” przekazywał precyzyjne dane o polskich i sowieckich jednostkach wojskowych, rozwoju przemysłu (np. elektrowni w Żarach), nastrojach społecznych oraz zaopatrzeniu sklepów.



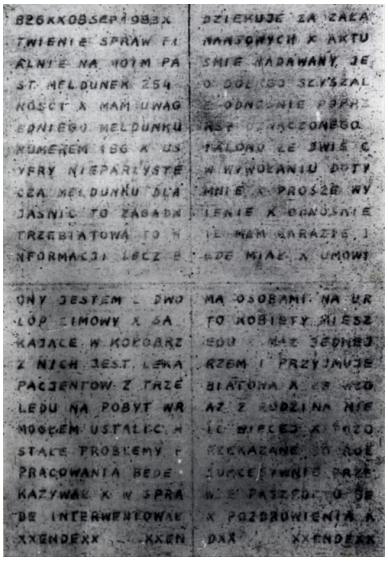
Korespondencja do Helen

Burkhardt (z zasobu AIPN)



Korespondencja do Helen

Burkhardt (z zasobu AIPN)



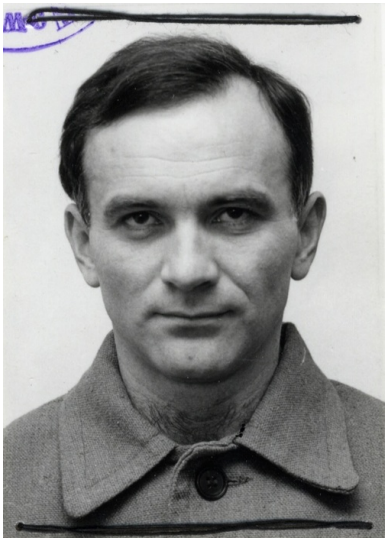
Tajnopis ukryty w korespondencji

(z zasobu AIPN)

Wyścigowy geniusz i skomplikowany życiorys

Analitycy SB sięgnęli po zupełnie nowatorskie rozwiązanie, nie stosowane wcześniej w sprawach kontrwywiadowczych. Sporządzili profil sprawcy, w dodatku dość trafnie. Wskazano wówczas, że agentem może być mężczyzna, który posiadał wykształcenie techniczne, rodzinę, łatwość przemieszczania się po kraju i miejsce zamieszkania w rejonie Katowic.

Przełom w sprawie przyniosła jednak wyłuskana z tajnopisu „skarga” agenta na problemy z uzyskaniem paszportu do krajów kapitalistycznych. MSW zleciło wówczas kwerendę we wszystkich 49 Wydziałach Paszportowych w komendach wojewódzkich MO. Przejrzano wnioski osób na wyjazd z września 1983 r. Wśród wytypowanych znalazł się Jacek Jurzak, wówczas trzydziestosiedmioletni inżynier z Bielska-Białej. Ekspertyza grafologiczna Zakładu Kryminalistyki Komendy Głównej MO potwierdziła, że pismo na formularzach paszportowych było identyczne tym, które obecne było w listach do Augsburga.



Jacek Jurzak (fot. z zasobu AIPN)

Można w tym miejscu zadać pytanie: kim był zdemaskowany naukowiec? Urodzony w październiku 1946 r. w Bielsku-Białej Jurzak ukończył technikum mechaniczno-elektryczne oraz Politechnikę Krakowską. Podjął pracę naukową w Instytucie Technologiczno-Samochodowym filii Politechniki Łódzkiej w Bielsku-Białej, gdzie w 1981 r. obronił doktorat z nauk technicznych. W okresie pierwszej „Solidarności" aktywnie działał w strukturach związkowych na uczelni.

Co więcej, naukowiec miał przy tym dość nietypową pasję, czyli brał udział w wyścigach samochodowych. W 1976 r. z kierowcą Wiesławem Cyganem zdobył tytuł mistrza Polski w wyścigach Fiatów 126p (tzw. Formuła „S"), reprezentując Automobilklub Śląski. Ponadto Jurzak sam konstruował auta. W przydomowym warsztacie stworzył wyścigowy bolid z silnikiem radzieckiej Łady, któremu nadał nazwę JJ-01, od inicjałów Jacek Jurzak.

TW „Magister" pisze donos na samego siebie

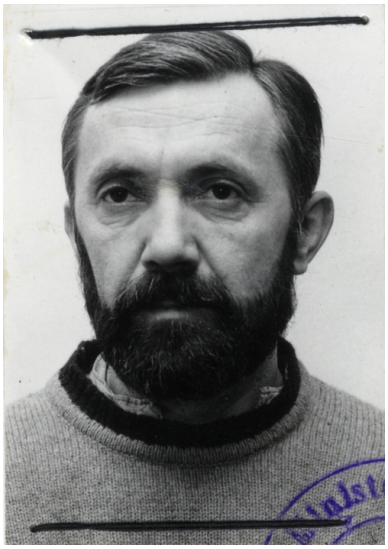
Historia Jurzaka kryła jeszcze jeden tajny epizod. Zanim naukowiec zaczął pracować dla CIA, przez lata był tajnym współpracownikiem bezpieki. W 1971 r. został zwerbowany przez Komendę Wojewódzką MO w Krakowie jako tajny współpracownik „*Clif*" i informował SB o kolegach ze studiów oraz o najbliższej rodzinie, która wyemigrowała do USA.

Po kilku latach przerwy został ponownie zarejestrowany w Bielsku-Białej w 1976 r., jako tajny współpracownik „Magister". Wówczas przekazywał informacje o przełożonych i współpracownikach z Instytutu.

Dochodziło przy tym do sytuacji kuriozalnych, przykładowo w kwietniu 1978 r. Jurzak sporządził dla SB szczegółowy meldunek na samego siebie. Co ciekawe, napisał go w trzeciej osobie liczby pojedynczej, jakby dotyczył innej postaci. Trudno wręcz uwierzyć w takie podejście Jurzaka, który opisał w meldunku do SB swoją sytuację rodzinną, osiągnięcia sportowe oraz pozycję zawodową.

Werbunek w Sozopolu i szkolenie w Detroit

Jak zatem agent bezpieki trafił do CIA? Wszystko zaczęło się od rozmów z przyjacielem z dzieciństwa, czyli Norbertem Adamaschkiem. Podczas wakacji w bułgarskim Sozopolu Adamaschek nakłonił Jurzaka w sytuacji towarzyskiej do współpracy z wywiadem USA.



Norbert Adamaschek (fot. z zasobu AIPN)

Wiosną 1980 r. w Budapeszcie Jurzak odebrał sprzęt wywiadowczy, zaś latem tego roku w trakcie odwiedzin u rodziców w Detroit, przeszedł formalny werbunek. Tutaj Amerykanie zbadali go na wariografie i przeszkolili ze szpiegowskiego rzemiosła.

Za swoje usługi agent otrzymywał 500 marek zachodnioniemieckich miesięcznie oraz luksusowe prezenty, jak na przykład zegarek elektroniczny.

Przejęty komputer i most szpiegów

10 listopada 1983 r. funkcjonariusze SB wkroczyli do domu Jurzaka i gabinetu na uczelni. Podczas przeszukania odnaleziono tabele szyfrowe, kalki sympatyczne, radiomagnetofony Sony i Philips oraz mikrokomputer Sharp PC1212.



Zdjęcia z rewizji dot. Jacka Jurzaka (fot. z zasobu AIPN)

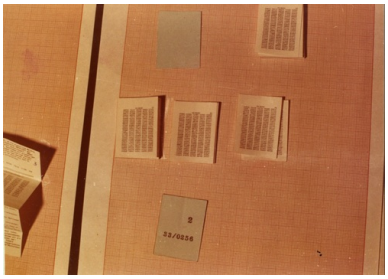


Zdjęcia z rewizji dot. Jacka Jurzaka (fot. z zasobu AIPN)



Zdjęcia z rewizji dot. Jacka

Jurzaka (fot. z zasobu AIPN)



Zdjęcia z rewizji dot. Jacka

Jurzaka (fot. z zasobu AIPN)



Zdjęcia z rewizji dot. Jacka

Jurzaka (fot. z zasobu AIPN)



Zdjęcia z rewizji dot. Jacka Jurzaka (fot. z zasobu AIPN)



Zdjęcia z rewizji dot. Jacka Jurzaka (fot. z zasobu AIPN)



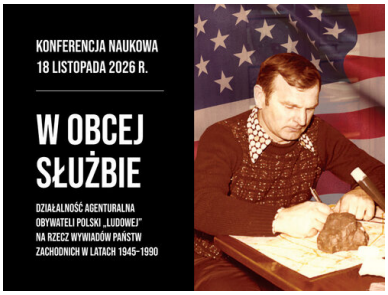
Norbert Adamaschek i Jacek Jurzak na ławie oskarżonych przed Sądem Warszawskiego Okręgu Wojskowego, 1984 r. (fot. z zasobu AIPN)

Przyciśnięty do muru naukowiec przyznał się do winy. Wówczas też ujawnił też rolę Adamaschka, który osobiście łącznikował go z niemiecką rezydenturą CIA na terenie PRL. Pod przymusem funkcjonariuszy SB, Jurzak zadzwonił do żony przyjaciela w RFN i dowiedział się, że Adamaschek przebywa aktualnie w Polsce. Dwa dni później także agent-łącznik trafił do aresztu. W maju 1984 r. obaj mężczyźni stanęli przed Sądem Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Jurzak otrzymał wyrok 25 lat więzienia, zaś Adamaschek 12 lat.

Nie odsiedzieli jednak zasądzonej kary. W listopadzie 1984 r. Rada Państwa ułaskawiła obu szpiegów, a pół roku później stanęli na słynnym moście Glienicke między Berlinem Zachodnim a Poczdamem. 11 czerwca

1985 r. doszło tam do wielkiej wymiany szpiegów. Jacek Jurzak i Norbert Adamaschek przeszli na stronę zachodnią w zamian za polskiego, ukadrowionego agenta wywiadu – Mariana Zacharskiego.

Przedstawiony tekst nawiązuje do wystąpienia prezentowanego w ramach Konferencji naukowej „W obcej służbie. Działalność agenturalna obywateli Polski »ludowej« na rzecz wywiadów państw zachodnich w latach 1945–1990”, organizowanej przez Biuro Badań Historycznych IPN w Warszawie, 18 listopada 2026 r.



Konferencja naukowa „W obcej służbie. Działalność agenturalna obywateli Polski »ludowej« na rzecz wywiadów państw zachodnich w latach 1945–1990” – Warszawa, 18 listopada 2026 r.

COFNIJ SIĘ